

Wyzysk, mobbing i wypadek w Leroy Merlin

16 lutego 2014

Na początku lutego 20 pracowników jednego z białostockich sklepów Leroy Merlin postanowiło założyć w sklepie związek zawodowy.

Przewodniczącym został Paweł Bednarek – pracownik z 7- letnim doświadczeniem, w białostockim Leroy Merlin pracował od początku istnienia sklepu. Zgodnie z polskim prawem od tego momentu zarząd związku jest chroniony przed zwolnieniem. Jedyne, co im pozostało, to poinformować kapitalistę o istnieniu związku w zakładzie.

Do dyrektora wybrali się w czwartek. Poszli w trójkę – Paweł Bednarek, przewodniczący nowo powstałego związku i jeszcze dwie osoby. Ze sobą mieli pismo informujące o założeniu związku. – Kiedy dyrektor nas zobaczył, powiedział, że teraz nie ma czasu z nami rozmawiać. Żebyśmy przyszli za dwie godziny – opowiada Bednarek.

Po godzinie dyrektor poprosił do siebie przewodniczącego związku i... wręczył mu wypowiedzenie z pracy. Powód? „Wykonywanie obowiązków i zadań w sposób niezgodny z oczekiwaniami pracodawcy” – napisano na wypowiedzeniu.

Dodano też, że pracownik utracił zaufanie kapitalisty m.in. z powodu zbyt wolnego tempa pracy oraz nieuzasadnionej krytyki firmy, organizacji i warunków pracy. Wobec Pawła zastosowano lockout: miał natychmiast spakować się i opuścić firmę. Choć ma miesięczny okres wypowiedzenia i ma prawo przebywać w swoim miejscu pracy, kapitalista powiedział mu, że ma się tam nie pojawiać.

Dyrektor odmówił też wzięcia od związkowców pisma informującego o powstaniu związku oraz podpisania kopii.

„W zakresie przyjęcia/nieprzyjęcia dokumentacji, należy uściślić, że dokumenty zostały przyjęte przez dyrektora, ale z powodu przedstawienia w jednym egzemplarzu, niemożliwe było ich potwierdzenie” – mówi Jaromin. Według związkowców to nieprawda. „We czwartek dzwoniłem do dyrektora dopytać się o dokumenty. Odpowiedział, że to tylko kwestia techniczna, zapozna się z nimi, skseruje i odda związkowcom. Do piątku, do godziny 16.00 nie oddał ich, a ludziom ściemniał, że nie ma czasu z nimi rozmawiać.”

Związek zapowiada, że zaskarży decyzję sklepu. „Pójdziemy z tą sprawą do sądu, ale to potrwa. W Polsce takie sprawy ciągną się rok, dwa lata. W międzyczasie organizacja przestaje istnieć, bo ucina się jej głowę. Kapitałiści zaś nic sobie nie robią z kar, gdyż są one śmiesznie niskie.”

Jak mówią pracownicy białostockiego Leroy Merlin, związek w sklepie powstał, bo kierownictwo placówki stosowało mobbing. Ludzie mieli być zwalniani z dnia na dzień, tylko dlatego, że np. pokłócili się z ochroną sklepu. Niektórzy kierownicy działów mieli krzyczeć na pracowników, wyzywać ich od durniów, naciskać na szybkie wykonywanie pracy, chociaż to zagrażało bezpieczeństwu pracowników i klientów sklepu. To miał być powód, dlaczego kilka dni temu w białostockim Leroy Merlin doszło do tragedii- na dziale drzewnym maszyna obcięła rękę pracownikowi.

Nie jest to pierwszy raz kiedy sieć Leroy Merlin wchodzi w konflikt ze swoimi pracownikami i sięga po nielegalne metody do zwalczania organizacji pracowniczych. W październiku 2013 roku w Turcji doszło do strajku z udziałem kilkuset pracowników tego sklepu z powodu pogarszających się warunków pracy w tej sieci, natomiast w Rosji koncern próbował wręczyć łapówkę- która na szczęście została odrzucona- szefowi jednego ze związków w zamian za zamknięcie kampanii pracowniczej przeciwko tej sieci.

Na podstawie: wyborcza.biz, materiały własne

Źródło: [Antiklas](#)